

Kara za wysadzenie wyjątkowych australijskich jaskiń

12 września 2020

Szef jednego z największych koncernów wydobywczych na świecie oraz dwóch innych wysokich rangą dyrektorów zostało zmuszonych do rezygnacji po tym, jak koncern Rio Tinto wysadził w powietrze dwie wyjątkowe jaskinie ze śladami bytności człowieka sprzed 46 000 lat.

Niemal cztery miesiące po skandalicznym wydarzeniu, kiedy to – zresztą za zgodą urzędników – zniszczono nie tylko wyjątkowe stanowiska archeologiczne, ale i święte miejsce Aborygenów, inwestorzy zmusili do odejścia dyrektora wykonawczego koncernu Jeana-Sebastiena Jacquesa, dyrektora ds. wydobywania Chrisa Salisbury’ego oraz dyrektora ds. komunikacji korporacyjnej Simone Niven. Początkowo zarząd chciał ukarać całą trójkę jedynie odebraniem krótkoterminowych bonusów. Jednak grupa inwestorów zażądała wyrzucenia całej trójki. Odejdą oni z pracy, ale zachowają wszelkie prawa do bonusów długoterminowych.

Salisbury i Niven utracili stanowiska już teraz, a z firmy odejdą z końcem roku. Jacques pozostanie na stanowisku do czasu znalezienia następcy, albo do 31 marca przyszłego roku. W zależności od tego, co nastąpi wcześniej.

Przypomnijmy, że zniszczone przez koncern jaskinie znajdowały się w regionie Pilbara, gdzie znaleziono najstarsze na Ziemi ślady życia lądowego. W 2013 roku koncern dostał zgodę na przeprowadzenie eksplozji, a decyzja nie została zmieniona, mimo że rok później w jaskiniach dokonano kolejnych ważnych odkryć.

Od dziedzictwa kulturowego i wyjątkowych zabytków ważniejszy

okazał się fakt, że dzięki zniszczeniu jaskiń Rio Tinto mogło rozpocząć eksploatację wysokiej jakości złóż żelaza wartości milionów dolarów.

Autorstwo: Mariusz Błoński

Na podstawie: TheGuardian.com

Źródło: KopalniaWiedzy.pl